

ANDRZEJ DZIUBIŃSKI
(Warszawa)

Z DZIEJÓW NAŁOGU TYTONIOWEGO I PRODUKCJI WYROBÓW NIKOTYNOWYCH W RZECZYPOSPOLITEJ W XVII I XVIII WIEKU

Na temat tytoniu, jego światowej kariery, metod uprawy i technologii produkcji wyrobów nikotynowych istnieje już obszerna literatura międzynarodowa a skromniejsza polska. Autor niniejszego artykułu, nie pretendując do odkrywania zupełnie nowych faktów, postawił sobie za cel ich nową interpretację na podstawie źródeł i literatury naukowej. Jest to więc krótki zarys dziejów rozpowszechniania się tytoniu na ziemiach polskich i litewskich do upadku Rzeczypospolitej. W XIX w. zresztą produkcja wyrobów tytoniowych wkroczyła w erę przemysłową, co stanowi dodatkowe uzasadnienie zawartej w tytule cezurę chronologicznej.

„Nigdy przyroda nie stworzyła niczego co by rozprzestrzeniło się równie szeroko i w krótkim czasie niżli tytoń, gdyż jak tylko roślinę tę poznano w Europie, zaczęto jej używać wszędzie”¹. Słowa te, nie bez racji, wypowiedział w 1702 r. Louis Lémery, lekarz z paryskiej Królewskiej Akademii Nauk. Istotnie. O ile bowiem praktyka palenia tytoniu przeniesiona została przez żeglarzy z Ameryki do Europy w latach osiemnastych XVI w.², aby stać się z początkiem następnego stulecia codziennym nawykiem coraz większej liczby jej mieszkańców, o tyle np. druga z ówczesnych używek, lecz pochodzenia afrykańskiego: kawa, chociaż sprowadzono ją z Egiptu do Stambułu (tzn. do Europy) w 1554 r. i pito tam za panowania Murada III (1574–1595) już w ponad 600 kawiarniach, torowała sobie drogę do społeczeństw chrześcijańskich niemal sto lat. Pierwszą kawiarnię w Wenecji otwarto bowiem dopiero w 1647 r. Herbata rozpowszechniła się później. Ale jeśli są kraje, gdzie kawa lub herbata wykluczają się wzajemnie pod względem upodobania, jakie do tych napojów żywią ich mieszkańcy, to tytoń nie zna tych ograniczeń.

Pierwsza wiadomość o tytoniu sprowadzonym do Polski wiązała się, według Tadeusza Czackiego, z posłem do Wysokiej Porty, starostą drohobyckim Pawłem Uchańskim, który na przełomie lutego i marca 1590 r. przesał z Konstantynopola nasiona tej rośliny królowej wdowie, Annie Jagiellonce. Królowa posiadała przy swej rezydencji w podwarszawskim Ujazdowie ogród włoski. Czacki czytał list Uchańskiego i twierdził nadto, że w przechowywanym w Bibliotece Żałuskich zielniku królowej znajdował się zasuszony liść tureckiego tytoniu³. Niemniej, wybitny botanik Szymon

¹ L. Lémery, *Traité des aliments*, seconde édition, Paris 1705, s. 497.

² Tytoń poznali odkrywcy Ameryki, zaś od nazwiska Jeana Nicota, ambasadora Francji w Portugalii, który przysłał królowej Katarzynie Medycejskiej nasiona tej rośliny w 1560 r., urobiono później naukowe określenie tytoniu: nicotiana.

³ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. 2, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1861, s. 273.

Syreński (Syrenius), zmarły w 1611 r., nie zamieścił żadnej wzmianki o tytoniu — o którego istnieniu nie mógł nie wiedzieć — w swym *Zielniku* zawierającym opisy kilkuset roślin a opublikowanym dwa lata później w Krakowie za pieniądze wyłożone na ten cel przez królową Annę Wazównę, siostrę Zygmunta III, również miłośniczkę botaniki posiadającą własny duży ogród zielarski w Golubiu. Przypuszczać należy, że Syreński informację o tytoniu pominął świadomie w dziele, którego celem było spopularyzowanie wiedzy o roślinach głównie leczniczych. O wpływ zażywania tytoniu na zdrowie ludzkie spierano się bowiem jeszcze długo w XVII stuleciu. Przykład tego przytoczył kaznodzieja śląski Adam Gdadius w jednym ze swoich dyskursów, opublikowanym w Brzegu w 1681 r. Mianowicie dwadzieścia cztery lata wcześniej dokonano w Holandii, w Akademii Leydejskiej, trepanacji czaszki straconego złoczyńcy, z którym przed egzekucją anatomowie przeprowadzili wywiad na temat palenia tytoniu. Człowiek ów wyznał, „że za żywota tabaki więcej używał, niż dwadzieścia drugich”. Po otwarciu czaszki okazało się, „że nie tylko wewnętrzna kość nad nosem jak sito dziurawa, czarna, przepalona i krucha była, ale też przedni mózg podle pomienionej kości właśnie tak czarny i wyschły był od dymu tabakowego. Ztąd domyślano się, że człowiek on żadnego zgoła powonienia nie miał”⁴. Przytoczywszy tę ekspertyzę lekarską, sam Gdadius uznał tytoń za zdrowy, jeśli się go „miernie używa”, ale przypomniał palaczom na wszelki wypadek o dymach piekielnych, o których mówi Pismo Święte.

Palenie tytoniu upowszechniło się w Europie najwcześniej w środowisku marynarskim, żołnierskim i rzemieślniczym. Wojna Trzydziestoletnia miała w tym również swój udział. Do Polski zwyczaj ten przeniesiony został niewątpliwie z jednej strony drogą morską z Holandii przez Gdańsk, a z drugiej — lądem z sąsiednich krajów niemieckich, o czym świadczyć mogą pośrednio najwcześniejsze o nim wzmianki z miast położonych blisko granic Korony ze Śląskiem. Już w 1620 r. ksiądz Fabian Birkowski, nadworny kaznodzieja Zygmunta III i wykładowca Akademii Krakowskiej, ganił tamtejszych studentów za palenie tytoniu⁵. W 1637 r. Bogusław Leszczyński, właściciel Leszna ogłosił „porządek miejski”, w którym z obawy przed pożarem zakazywał m.in. palenia na ulicy, w podwórzu i na strychu⁶. Świadczyłoby to o dużym już rozpowszechnieniu się nałogu tytoniowego wśród ludności. O stosunku elity społecznej w Polsce do tej używki w pierwszej połowie XVII w. nic nie wiadomo. Fakt ofiarowania Zygmontowi III przez króla Anglii i Szkocji, Jakuba I Stuarta w 1618 r. napisanej przezeń a opublikowanej w Londynie w 1603 r. dysertacji pod tytułem: *Misocapnus sive de abusu Tobacci lusus regius*, w której wykazywał on szkodliwość tytoniu dla ludzkiego zdrowia, niekoniecznie świadczyć może o zażywaniu wtedy tabaki na polskim dworze. Poglądom tego monarchy, prześladowającego żyjących pod jego berłem katolików od czasu spisku prochowego (1605), który przyplącił głową również angielski prowincjał jezuitów Henry Garnett, błyskawiczny odpór dali jezuitci warszawscy, publikując w tym samym roku, tj. 1618, dziełko pt. *Antimisocapnus*. Odrzucili oni słuszny, o czym dziś wiemy, krytycyzm Jakuba I, dając pochwałę tytoniu jako:

⁴ A. Gdadius, *Dyskurs o pijaństwie...*, Brzeg 1681, s. 49–50.

⁵ J. Maliniak, *Tytoń w dawnej Polsce*, Warszawa 1933, s. 4.

⁶ J. Kołaczkowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 592–593.

„planta beata, decus terrarum, manus Olympi, vix sanior herba existit”⁷. Entuzjastyczny wobec tytoniu pogląd tych przedstawicieli Kościoła okazał się jednak przedwczesny. „Smrodliwe ziele”, jak je określali później poeci Jan Andrzej Morsztyn i Jakub Teodor Trembecki, natrafiło na potępienie ze strony papieża Urbana VIII w 1624 r. W wydanej z tej okazji bulli groził on ekskomuniką palaczom tytoniu oraz osobom zażywającym tabakę podczas nabożeństw. Ów dekret papieski, nieskuteczny notabene w samym Państwie Kościelnym, został oficjalnie uchylony dopiero sto lat później przez Benedykta XIII (1724–1730), namiętnego zwolennika tabaki⁸. W drugiej ćwierci XVII w., a więc niemal równocześnie, nieprzychylnie stanowisko wobec nałogu tytoniowego zajęło zresztą wielu władców katolickich, protestanckich, prawosławnej Rosji (1634), a także muzułmańskiej Turcji, gdzie sułtan Murad IV po częściowym pożarze Stambułu w 1633 r., za który obwiniano m.in. palaczy, zabronił pod groźbą kary śmierci używania tytoniu. Jeszcze za jego następcy Ibrahima I (1640–1648), który zniósł bezpowrotnie ów zakaz, strach przed paleniem utrzymywał się wśród poddanych przez parę lat. Trudno byłoby szukać w innych sprawach podobnej jednorodności u reprezentantów wrogich sobie religii, wyznań i narodów. W Polsce antynikotynowe dekry papieskie nie wywierały oczekiwanego skutku, władze problemu nie dostrzegały.

Świadectwem jest sowizdrzański nurt poezji barokowej, gdzie najpełniej znalazło odbicie omawiane przez nas zjawisko. W 1636 r. wydano w Krakowie anonimowe dziełko *Poswarek tabaki z gorzałką*, w którym autor zachęcał do umiaru w zażywaniu „tabaki cudzoziemskiej i gorzałki domowej”, zaś w 1650 r. ukazała się drukiem, bez miejsca wydania i pod inicjałami J. S. (Jerzy Szlichtyng, zm. 1644), satyryczna broszurka: *Nauka jako o dobrym także o złym używaniu proszku tabakowego: przyczem żart piękny o tabace dymnej*. Wyrażano tam opinię, że „już inszych stanów nie tykając nie masz ani chłopa, ani flisa, ba co większa ani nalichszego żebraka, któryby pudełka tabaki, choć mu na chlebie schodzi, sobie sporządzić nie miał”⁹.

Jak już wspomniano, medycyna ówczesna miała zdanie podzielone co do właściwości tytoniu, mimo to właśnie spośród lekarzy wywodzili się najczęściej propagatorzy jego używania. Tak np. lekarz wojskowy Johann Abraham von Geheme zalecał żołnierzom polskim palenie tytoniu (i picie gorzałki), widząc w tym antidotum przeciwko zmiennym warunkom pogodowym i środek dezynfekcyjny. Za swe zasługi otrzymał od sejmu indygenat w 1658 r.¹⁰ Pozytywnemu stosunkowi wojska do palenia tytoniu dawał świadectwo około 1680 r. cytowany już Jakub Teodor Trembecki w utworze: *Na tabakę wiersz od Polaka Polakom ofiarowany*, w którym „rzecze żołnierz: dobra w obozie tabaka, Na wszelkie niewczasy, by recepta jaka”¹¹. Zdaniem tegoż poety palono tytoń i zażywano tabakę już wówczas intensywnie, Polacy bowiem nie mający w niczym miary, „gdy poczną pić [tj. palić — A.D.], wypiją pipek i trzydzieści, każdy na się, a drugi równo i czterdzieści. Zkąd dziąsła, ba i zęby tak zafarbo-

⁷ A. Bukowski, *O tytoniu*, „Wiadomości Farmaceutyczne” 24, 1, Warszawa 1887, s. 2. Por. także K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. 12, Kraków 1891, s. 170: *Antimiscopnus (Hymnus tabaci)*, Warszawa Soc. Jesu 1618. Reakcja jezuitów spowodowana została skargą złożoną przez posła Jakuba I u Zygmunta III przeciw utworowi kanonika sandomierskiego Kaspra Cichockiego, który bronił jezuitów i atakował króla angielskiego w pracy *Alloquiomum Osiecensium sive variorum familiarum sermonum libri V*, Kraków 1615. Dzieło to bywa przypisywane jezuitcie Kasprowi Sawickiemu.

⁸ J. Kołaczkowski, op. cit., s. 592.

⁹ J. Maliniak, op. cit., s. 7.

¹⁰ T. Srogosz, *Konsumpcja żywności i używek a stan zdrowotny wojska polskiego w XVII w.*, „Lekarz Wojskowy” 63, 11/12, Warszawa 1987, s. 761.

¹¹ *Wirydarz poetycki*, t. 1, wyd. A. Brückner, Lwów 1910–1911, s. 104.

wane mają, jakoby były smołą szmelcowane”. Tabaki natomiast zażywają dziennie „po sto razy”¹². Niewątpliwie istnieli i tacy wielbiciele tej używki, ale Trembeckiego poniosła może poetycka wyobraźnia. Współczesny mu cudzoziemiec, Ulryk Werdum, który przemierzył nasz kraj wzdłuż i wszerz w latach 1670–1672, twierdził coś zupełnie innego, a mianowicie, że nie bardzo spopularyzował się jeszcze w Polsce zwyczaj palenia tytoniu w fajce, „z wyjątkiem rzemieślników i żołnierzy, którzy do sposobu tego w innych krajach przywykli. Do zażywania zaś bardzo się tu rozpowszechniła tabaka; ci zaś, którzy najniechlebniej obchodzą się z tabaką, żrą czyli żują ją”¹³. Ów sposób postępowania opisany przez Trembeckiego i Werduma właściwy był zatem gminowi, natomiast trudno jest wydać równie wszechstronny sąd o stosunku szlachty i magnaterii do używania tytoniu. Na przykład nie wspomina o tym ani jednym słowem w swoim szczegółowym *Pamiętniku* z lat 1632–1655 kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, który nie szczędzi za to dosadnych opisów pijaństwa w gronie senatorów świeckich i duchownych¹⁴. Podobnie, na drugim biegunie podstarości biecki Wacław Potocki, którego *Ogród nie plewiony* i *Moralia* z lat 1672–1695 zawierają fraszki mające m.in. za treść pociąg do alkoholu szlachty małopolskiej. Poświęcił on nawet jeden utwór picciu kawy, natomiast milczy na temat używania tytoniu¹⁵. Ten jednak pod obiema postaciami: tabaki i tytoniu fajkowego był już wtedy przez szlachtę używany. Świadczą o tym zachowane srebrne tabakierki z wygrawerowanymi herbami, jedna pochodząca z 1647 r., druga z późniejszych lat XVII w., należąca prawdopodobnie do biskupa warmińskiego Michała Radziejowskiego¹⁶. Co więcej, można szlachta, zdaniem Bernarda O’Connora, osobistego lekarza króla Jana III Sobieskiego, podchodziła do palenia tytoniu w sposób wysoce wyrafinowany: „Po skończonej uczcie — podaje on — długo jeszcze piją, rozmawiają i tytuń palą. Dla osłodzenia dymu mają szklane banie z wodą przez które cybuch przechodzi”¹⁷. Jakkolwiek zaskakująca może być informacja o używaniu przez polską szlachtę turecko-perskiego nargile, mieści się ten fakt przecież w ogólnych ramach orientalizacji gustów sarmackich tej epoki. Palił fajkę zawsze po obiedzie również król Jan III, m.in. w Wiedniu po zwycięstwie nad Turkami, na przyjęciu u hr. Ernesta Rüdigerera Starhemberga¹⁸.

W Polsce w drugiej połowie XVII w. cena tabaki, w przeważającej mierze jeszcze importowanej z zagranicy, była wielce zróżnicowana. Według uniwersału ogłoszonego przez podskarbiego wielkiego koronnego w 1659 r., za funt najdroższej tabaki reńskiej płacono 15 złotych (= 5 talarów), średnie gatunki kosztowały od 5 do 2 zł, najtańszą (kristofelską, hanauską i tartą) sprzedawano po złotemu (0,3 tal.)¹⁹. Można jednak zaufać autorom poezji sowizdrzałskiej, że tabaka lub tytoń były w powszechnym używaniu wśród chłopstwa, pospólstwa miejskiego i żołnierzy. Jeśli bowiem zestawimy cenę funta najtańszej tabaki (0,3 tal.) z miesięczną sumą dniówek roboczych (à 12 gr) niewykwalifikowanego robotnika we Lwowie lub w Warszawie w 1659 r., wyno-

¹² Ibid., s. 101.

¹³ X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 97–98.

¹⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, wyd. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 559 i 561 oraz passim.

¹⁵ W. Potocki, *Dzieła*, t. 2 i 3, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, passim. Fraszka poświęcona kawie w t. 2, s. 390: *Na trunek turecki*.

¹⁶ J. Stankiewicz, *Dzieje tabakierzy*, Kraków 1976, s. 179.

¹⁷ J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 4, Warszawa 1822, s. 434.

¹⁸ J. Maliniak, op. cit., s. 34.

¹⁹ Ibid., s. 17.

sząca 312 gr, czyli 3,5 tal. i porównamy z siłą nabywczą talara w Polsce w połowie XVII w. odpowiadającą, według obliczeń Zbigniewa Zabińskiego, 27 trofom, tj. dziennym racjom wyżywienia (= 3 tys. kalorii)²⁰, to zakładając, że wydałby ów robotnik miesięcznie 1,5 tal. na żywność, od pozostałych 2 tal. (na czynsz i inne potrzeby) wydatek na 1 funt tytoniu wyniósłby 15%.

Coraz większy import tytoniu do Polski skłonił władze skarbowe Korony do nałożenia po raz pierwszy w 1646 r. cła na „Tabak, y insze wszystkie aromata”²¹. Cztery lata później źródłem tego dochodu zainteresował się skarb nadworny. W wydanych przez Jana Kazimierza dwu uniwersałach, w kwietniu i sierpniu 1650 r., król oznajmiał przyznanie swemu faktorowi, Janowi Ronaldowi, monopolu na przywóz tytoniu i fajek oraz na wyłączny handel tymi artykułami²². Nie wiadomo, na jakich warunkach finansowych zawarty został ów kontrakt ze skarbem królewskim i jak długo (o ile w ogóle) funkcjonował. Ronald miał utrzymywać składy artykułów tytoniowych dla kupców koronnych w Gdańsku, zaś dla litewskich w Elblągu. Takie usytuowanie geograficzne składów importowych wskazuje, że w tym czasie nie było jeszcze przywozu tytoniu tureckiego z południa przez Lwów, co nastąpiło parę lat później. Sejm nadzwyczajny warszawski w 1659 r. przywracał monopolium tytoniowe skarbowi Rzeczypospolitej, tj. publicznemu, ale wprowadzenie w życie tej decyzji pozostawił sejmowi walnemu, który w 1661 r., uznając nieszkodliwość towaru tabacznego, rozszerzył cła na komory graniczne W. Ks. Litewskiego „ab inductis et evectis” od każdej roli tytoniu po złotych pięć „nemine excepto”. Pieniądze uzyskane tą drogą miały być przeznaczone na potrzeby wojska. Pobór ceł uchwalony został na okres dwu lat, czyli do chwili zwołania kolejnego sejmiku. Potraktowano alternatywnie sposób administrowania poborem. Miał on podlegać z urzędu podskarbiemu wielkiemu litewskiemu lub być wydzierżawiony plus offerenti. W 1661 r., pod nieobecność podskarbiego Wincentego Gosiewskiego, przebywającego w rosyjskiej niewoli, nadzór nad cłem tabacznym powierzono wojewodzie smoleńskiemu Adamowi Sakowiczowi²³. W Koronie monopolium tabaki obowiązujące w latach 1662–1664, nie obejmujące całego terytorium (wkrótce zresztą wygasło), przyniosło skarbowi Rzeczypospolitej, według obliczeń Romana Rybarskiego, mizerne wpływy w postaci 4 490 zł 7 gr 15 d., za 1662 r. i 9 397 zł za rok 1664²⁴. Biorąc pod uwagę inflację złotego w tym czasie, dochody te po ich przeliczeniu na twardą walutę międzynarodową utrzymały się na niezmiennym poziomie: 748 dukatów za 1662 i 783 duk. za 1664 r.²⁵

Przegląd uchwał sejmowych drugiej połowy XVII w. zebranych w Volumina Legum wskazuje na okolicznościowy charakter procentu tabacznego w Wielkim Księstwie. Przywracano go co parę lat na ów konstytucyjny okres dwuletni (ad biennium) jeszcze sześciokrotnie w latach 1667–1690 na Litwie a raz w 1677 r. w Koronie. Lecz już wtedy, a zwłaszcza za Sasów, zrywanie sejmów, z których doszło do skutku tylko parę, ostatni w 1736 r., uniemożliwiło prowadzenie konsekwentnej polityki podatkowej.

²⁰ S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 250, tabl. L. 55; W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 112, tabl. 128; Z. Zabiński, *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Wrocław 1989, s. 11–13.

²¹ VL, t. 4, St. Petersburg 1859, s. 42.

²² R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 341.

²³ VL, t. 4, s. 384.

²⁴ R. Rybarski, op. cit., s. 345.

²⁵ S. Hoszowski, op. cit., s. 157.

Tytoń, chociaż znano go w Europie zachodniej od czasu pierwszych wypraw hiszpańskich do Ameryki, uprawiany był od drugiej połowy XVI w. jedynie w ogrodach jako ziele egzotyczne i lecznicze. Adam Jarzębski w swoim wierszowanym opisie Warszawy z 1643 r., wymienia „tabak sławne ziele” jako rosnące jeszcze tylko w ogrodzie królewskim²⁶. Mimo że już w połowie XVII stulecia pojawiły się w Europie pierwsze plantacje o znaczeniu handlowym, importowany zza oceanu tytoń był nadal tańszy. Na przykład do Irlandii w 1665 r. sprowadzono go z Ameryki w ilości 1 817 775 funtów, czyli 824,5 ton, za 70 tys. funtów szterlingów, co stanowiło 21% wartości całego importu irlandzkiego w tym roku. Spożycie tytoniu w skali roku w tym kraju wynosiło zatem per capita jeden funt²⁷.

Zwyczaj palenia tytoniu liściastego w fajkach i zażywania proszkowej tabaki dotarł do Polski, jak wspomniano wyżej, za pośrednictwem krajów niemieckich, lecz rozprowadzanie tego produktu wewnątrz kraju w XVII w. stało się udziałem przede wszystkim bardzo licznych w owym czasie szkockich kupców — domokrażców, o czym informuje nas poezja sowizdrzalska.

Na określenie tytoniu pod każdą postacią język polski do połowy XVII stulecia znał tylko, zapożyczone z Zachodu, słowo pochodzenia karaibskiego: tabaka. Tymczasem od drugiej połowy tego wieku niespodziewaną karierę robi tureckie słowo tütün w spolonizowanej wersji „tytuń”, a ostatecznie tytoń, które pozwala rozróżnić odąd precyzyjnie formę liściastą tej używki od jej formy proszkowej. Wprowadzenie w tym mniej więcej czasie lub w latach późniejszych do słownictwa polskiego również terminów tureckich na określenie przedmiotów służących palaczom, takich jak kapciuch (od kapczyk), cybuch (od czubuk) i lulki, czyli fajki z tur. lüle, odpowiadało, jak należy sądzić, trwałemu wejściu na nasz rynek tytoniów osmańskich²⁸. Świadczyć to mogło zarazem o ich chwilowej ilościowej przewadze nad tą używką importowaną dotąd z Zachodu. Po okresie prohibicji tytoniowej wprowadzonej przez Murada IV i trwającej jeszcze krótko po jego śmierci (1640) w Imperium Osmańskim rozwinęła się plantacyjna uprawa dobrej jakości tytoniu w dwóch zwłaszcza prowincjach: w Macedonii egejskiej, w regionie miejscowości Jenidže i Kawala oraz w Syrii, w pobliżu Antiochii i Lattakii. O ile więc jeszcze w 1642 r. dokument lwowskiego sądu ormiańskiego używa na określenie tytoniu powszechnie stosowanego w Polsce słowa „tabaka”, o tyle już w 1664 r., w aktach lwowskich zawierających spis towarów zmarłego w tym mieście kupca z Aleppo odnotowano „tabakę turecką abo tutiun”²⁹. To najstarsza znana mi wzmianka o przywozie tureckiego tytoniu do Polski znajdująca się w aktach archiwalnych. Należy zatem przyjąć, iż początek importu tytoniu tureckiego do Polski datuje się na połowę XVII w. Potwierdza to pośrednio relacja arabskiego podróżnika Pawła, syna antiochijskiego prawosławnego patriarchy Makarego z Aleppo, przejeżdżającego w 1654 r. przez kozacki już Kijów, mówiąca o tym, iż kupcy sprowadzali wtedy do tego miasta tytoń „z ziem tureckich, odległych o 40 dni drogi”³⁰.

²⁶ A. Jarzębski, *Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy*, Warszawa 1643, s. 87.

²⁷ L. M. Cullen, „Colonial and Exotic Products: Their Place and Role in Irish Economy and Society” — referat wygłoszony 15 IV 1997 na konferencji XXIX Settimana di Studi w Prato, s. 1.

²⁸ Por. opis wymiany prezentów na przyjęciu wydanym przez panów polskich w Warszawie w 1755 r. na cześć posła tureckiego, który „nawzajem obdarowywał się lukkami, cybuchami, kapciuchami, to jest workami do tytoniu i tytoniem”, J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, Warszawa 1971, s. 74.

²⁹ Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy we Lwowie, Fond 52, opis 2, Acta Armenorum, t. 526, s. 718, dok. z 25 II 1642, oraz ibid., Acta Advocatialis, t. 354, s. 330, dok. 123.

Wpływ terminologii tureckiej zaznaczył się później, bo w XVIII w. również w botanice polskiej. Krzysztof Kluk, publikując w Warszawie w 1786 r. *Dykcjonarz roślinny*, dzielił tytoń na dwa podstawowe gatunki różniące się jakością³¹. Najlepszy, czyli *Nicotiana tabacum* (*Nicotiana maior*) zwany był przezeń „tytuń aprak”, co było dosłownym zapożyczeniem tureckiego wyrażenia: yaprak tütün — tytoniu liściastego. Określenie to odnosiło się, według klasyfikacji autora, do najprzedniejszych tytoniów pochodzenia amerykańskiego, zachodnio-europejskiego, marokańskiego i tureckiego. Gorszy gatunek, *Nicotiana rustica* (*Nicotiana minor*), nosił nazwę „bakun”. Jej etymologię wywodzi się również z tureckiego pnia: bak lub bah (bağ), skąd pochodzi słowo bahcze (ogród)³². „Wszakże tytuń turecki jest tylko odmianą tego gatunku” dodaje Kluk, którego zdaniem o jakości tytoniu decydował sposób jego uprawy. Do najlepszego gatunku zaliczał bowiem także „kanaster turecki” fabrykowany z tytoniu zwanego „sułtańskim” (*Nicotiana asiatica*) wywodzącego się z bakunu. Niezależnie więc od stosowanej wtedy (i teraz) klasyfikacji, decydowały o jakości cztery czynniki: klimat, gleba, metody uprawy i technologia produkcji.

Pierwsze plantacje tytoniu na skalę handlową zaczęli zakładać w Polsce od początku XVIII w. osadnicy niemieccy z Saksonii. Pod tym względem Polska nie należała do krajów zapóźnionych, bowiem np. również Szwedzi w latach dwudziestych XVIII w. zakładali pierwsze uprawy tytoniu do celów produkcyjnych w Skanii³³. W Polsce za przykładem Sasów urządzano plantacje także w niektórych dobrach magnackich, szlacheckich i duchownych (klasztornych). Już jednak wcześniej, bo w latach siedemdziesiątych XVII w., według Werduma, plantowano tytoń w prowincjach południowo-wschodnich Korony, na Podolu i Ukrainie, gdzie klimat był szczególnie sprzyjający. Od czasów saskich datuje się rzemieślnicza produkcja tabaki w Polsce. Dnia 17 XI 1704 przywilej na tę działalność otrzymał magistrat Sandomierza od Augusta II, podczas jego wizyty w tym mieście³⁴.

Jędrzej Kitowicz w obu swoich dziełach rzuca nieco światła na początki wytwarzania tabaki w Warszawie i na obyczaj kształtowany w dobie saskiej pod wpływem tej używki. Tytoń do wyrobu dobrej jakościowo tabaki sprowadzany był do Polski do trzeciej ćwierci XVIII w. wyłącznie z zagranicy, w postaci zwojów liści (role) o wadze od 1 do 8 i więcej funtów. Importowano najpierw ten tytoń z Francji z Saint-Omer w Artois. Nosił on nazwę: tabac en carottes, gdyż zwoje przypominały kształtem korzeń marchwi. Kupowali go ludzie możniejsi i dawali ucierać domowym sposobem na blaszanej tarce (fr. râpe) uzyskując tzw. rapę nie zaś proszek, czyli mełtę. Mniej zasobni otrzymywali tabakę z rodzimego tytoniu „w donicy wierconego”, do którego dodawali dla ostrości „popiołu z skórek łożyny albo grochowin palonego”³⁵. Istotny postęp w produkcji tabaki, którą zaczęto wytwarzać systemem manufakturowym, wprowadziła przybyła do Warszawy około 1735 r. pewna Włoszka z Syrakuz, nie znana nam

³⁰ *Ukraina w polowie XVII wieku w relacji arabskiego podróżnika Pawła, syna Makarego z Aleppo*, wstęp, przekład i komentarz M. Kowalska, Warszawa 1986, s. 75.

³¹ K. Kluk, *Dykcjonarz roślinny*, Warszawa 1786, s. 139–141.

³² Por. *Encyklopediczeskij Słownik*, pod red. J. Andriejewskiego, t. II^A, Sankt-Pietierburg 1891, s. 775. Pochodna bakunu, machorka, to słowo pochodzenia perskiego od buhur (aromatyczne palenie), zniekształcona w języku rosyjskim na muhur, machorkę.

³³ M. Mörner, „Overseas Products and Techniques in European Economies, 13th–18th Centuries: Report on the Nordic Countries” — referat wygłoszony 15 IV 1997 na XXIX Settimana di Studi w Prato, s. 3.

³⁴ *Lustracja województwa sandomierskiego 1789*, wyd. H. Madurowicz-Urbańska, Wrocław 1965, cz. 1, s. 15.

³⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1951, s. 565.

z nazwiska, lecz sama nadająca sobie miano Syrakuzany. Ona pierwsza, zdaniem pamiętnikarza, jeła przyprawiać tytoń tzw. sosami (sauces), czyli słabo alkoholicznymi wyciągami z substancji aromatycznych, np. z lawendy, dodając w trakcie produkcji olejek bergamotowy, także koperwas (siarczan) „dla czarności i szczypania”, a podobno nawet urynę ludzką. Uzyskiwała w ten sposób tabakę o zróżnicowanej granulacji przypominającej proch strzelecki, nie był to zatem jeszcze proszek. Na tej produkcji zbiła fortunę, bo chociaż niebawem zyskała konkurencję ze strony polskich naśladowców, jej wyroby cieszyły się na rynku niepodważalną sławą. Po jej śmierci, której daty nie znamy, przez lat dwanaście kolejni Włosi, dwaj bracia Fontana, jednym z nich mógł być kupiec warszawski Antoni Fontana, i niejaki Bizesti kontynuowali w Warszawie wyrób tabaki opartej na podobnej recepturze, której zbyt objął wiele województw, przynosząc producentom wysokie zyski³⁶.

Działalność Włochów zakończyła się wszakże głośnym skandalem, który na dłuższy czas odstręczył klientów od krajowej tabaki manufakturowej i spowodował nawrót do domowych sposobów jej przyrządzania opisanych wyżej. Skandal ów wywołało oskarżenie, jakie wniósł do sądu marszałkowskiego robotnik zatrudniony przy wytwarzaniu tabaki, zarzucając Włochom przyprawianie jej popiołem z trupich kości, ciętymi drobno włosami końskimi, uryną ludzką i koperwasem. Sąd oczyścił oskarżonych z zarzutu dodawania trupich kości i końskich włosów, zaś ekspertyza lekarska wykazała, iż koperwas i uryna „nosom ludzkim i zdrowiu nie szkodzą”³⁷.

Opinia publiczna uznała wyrok za efekt przekupstwa. Krajową tabakę zastąpiła wtedy importowana tradycyjnie z Saint-Omer, tudzież holenderska i hiszpańska. Ta ostatnia sprowadzana nie w zwojach, lecz w proszku, była przez cały wiek XVIII jedną z droższych tabak w Polsce, gdyż, jak podaje *Instruktarz celny* z 1761 r. zawierający ceny tytoniów, funt tabaki hiszpańskiej kosztował 8 zł (tj. 240 gr), gdy za tabakę polską tej samej wagi płacono 5 groszy i 62 denary. Tabaka hiszpańska inaczej zwana sewilską, bardzo lotna, najwyżej ceniona w Europie, pochodziła faktycznie z Kuby z miejscowości Sancti Spiritus i Trinidad, położonych w środkowej części wyspy³⁸. Prawdopodobnie podana w *Instruktarzu* cena tabaki polskiej odnosiła się do robionej z tańszego importowanego tytoniu w rolach, którą według Kitowicza utłuczoną w móżdżerku i przesianą przez sita kupcy korzenni oferowali pospółstwu. Była ona sprzedawana do końca panowania Augusta III. Brak istnienia wówczas manufaktur tytoniowych jest potwierdzony w anonimowym memoriale w tej sprawie skierowanym w 1764 r. do świeżo ustanowionej Komisji Skarbu Koronnego³⁹.

O ile w XVII w. stosunek do używania tytoniu był jeszcze nie w pełni jednoznacznie pozytywny, czego wyrazem była poetycka satyra, to w XVIII stuleciu nałóg ten stał się czymś normalnym we wszystkich kręgach społeczeństwa, nie wyłączając jego najwyższych przedstawicieli. Znakomitym palaczem był król Stanisław Leszczyński, który na jednym posiedzeniu potrafił wypalić 30 fajek⁴⁰, zaś król August III „tytuń palił mocno, a najwięcej po obiedzie, po którym tytoniu popijają saskie piwo”⁴¹. Od tytoniu

³⁶ Ibid., s. 566.

³⁷ Ibid., s. 567.

³⁸ BC, Archiwum Stanisława Augusta [dalej: ASA], rkp. 815, Akta skarbowe i gospodarcze 1761–1791, *Instruktarz celny z taxą różnych towarów per alphabetum wypisany* 1761. Cena tabaki polskiej po przeliczeniu z kamieni na funty oraz J. Savary des Bruslons, *Dictionnaire universel de commerce*, t. 3, Paris 1750, s. 979.

³⁹ BC, ASA, rkp. 807, Fabrique de tabac.

⁴⁰ J. Maliniak, op. cit., s. 35, na podstawie E. C. Corti, *Die trockene Trunkenheit*, Leipzig 1930, s. 209.

nie stronili także przedstawiciele duchowieństwa, a książdz Kitowicz, pisząc o prymasie, arcybiskupie gnieźnieńskim w latach 1748–1759, Adamie Ignacym Komorowskim, podaje, „że dla skorbutu z rady doktorów żując często tytoń, wprawiał się w nałóg przewracania ustawicznie językiem, jakby dużą jaką sztukę w gębie mastykował, co czynił nawet przy ołtarzu lub siedząc na biskupim tronie”⁴².

Reformy administracyjno-skarbowe sejmu konwokacyjnego 1764 r. ożywiły w następnych latach różne inicjatywy gospodarcze, wyzwoliły także interesujące nas tutaj pomysły ustanowienia fabryk wyrobów tytoniowych w ramach monopolu państwowego. Realizacja tego stała się możliwa dopiero po pierwszym rozbiore, kiedy utrata na rzecz Austrii i Prus ważnych ekonomicznie prowincji skłoniła Skarb Rzeczypospolitej do poszukiwania sposobu uzupełnienia luki powstałej w dochodach państwa⁴³. Wychodziły temu naprzeciw inicjatywy cudzoziemskich przedsiębiorców poszukujących w Polsce fortuny. Od 1767 r. Komisja Skarbu Koronnego zasypywana była pismami od osób pragnących założyć bądź loterię (tu dawano przykłady włoskie), bądź fabryki tytoniu itp. Zachowana w archiwum królewskim i w kolekcji Tadeusza Czackiego korespondencja spisana w języku francuskim jest na ogół anonimowa. Jeden z aktywniejszych cudzoziemców w sprawie produkcji tytoniowej w Polsce w 1767–1768 r., być może francuski szlachcic de Courcelles, przedtem związany z dworem wiedeńskim, ścigany tam niechęcią, jaką żywił do niego brat króla, książę Andrzej Poniatowski, generał austriacki, zwrócił się po przybyciu do Warszawy w październiku 1767 r. o protekcję do ambasadora rosyjskiego Repnina. W liście zaś do króla przedstawiał wizję pomysłu związanego z produkcją tytoniu⁴⁴. Biorąc pod uwagę, że całkowita kontrola nad skupem krajowego tytoniu należała do Żydów, proponował, aby król zechciał oddać w zarząd mającej się ukonstytuować spółce tabaczej pewną liczbę wsi, w których założono by nowoczesne plantacje i fabryki tytoniu. Chłopi podolscy lub ukraińscy, otrzymując zapłatę w gotówce za dostarczone do fabryk liście, porzuciliby skup żydowski oferujący im w zamian jedynie chleb i alkohol. Ta zdrowa konkurencja byłaby na tyle silna, że nie wymagałaby ustanowienia monopolu. Pełne powodzenie przedsięwzięcia wiązałoby się jednak, zdaniem projektodawcy, ze współpracą z dzierżawcą Ekonomii Samborskiej, który za procent od zysków przedsiębiorstwa dostarczałby podwód i statków do transportu tytoniu. Autor listu zawiadamiał króla, iż uzyskał już przychyłność (*les bonnes grâces*) Teodora Wessla, podskarbiego w.kor. gotowego do współpracy, jeśliby ponownie otrzymał dzierżawę Ekonomii. Nie znamy stanowiska, jakie zajął król w tej sprawie. Natomiast Repnin w 1768 r. dał odpowiedź przychylną, mimo że obwarowaną warunkami. Przede wszystkim, uważał ambasador, to król powinien być głównym beneficjentem spodziewanych zysków. Repnin wątpił w możliwość ustanowienia w Polsce monopolu (*exclusion générale*) bez sprzeciwu stanów, wobec czego proponował wprowadzenie, a i to w sposób dość specyficzny, jedynie zakazu eksportu liści krajowych i importu zagranicznych. W tym celu, po ustanowieniu przez sejm ceny eksportowej, powinny zostać założone przy granicznych

⁴¹ J. Kitowicz, *Pamiętniki*, s. 114.

⁴² *Ibid.*, s. 51.

⁴³ Podstawowym opracowaniem tematu jest książka R. Rybarskiego *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, w której na s. 143–190 autor odtworzył mechanizm opodatkowania tytoniu jako jednego ze źródeł dochodów państwa.

⁴⁴ BC, rkp. 807, s. 231, *Papiers relatifs à la manufacture du tabac 22 IV 1767* oraz s. 249, list z 10 X 1767 adresowany do ambasadora (Repnina), bez podpisu; na s. 268–270 list do króla również bez podpisu i daty.

komorach celnych biura Królewskiego Zarządu Tabacznego, które płacąc pieniędzmi eksporterom, dokonywałyby przymusowego odkupu liści. System taki skłoniłby z czasem kupców krajowych do sprzedawania tytoniu bezpośrednio do fabryk Królewskiego Zarządu (*Régie du Roi*). Import zaś zagranicznych tytoniów byłby możliwy jedynie do fabryki królewskiej. Na koniec ambasador rozwiewał obawy przedsiębiorców, że brak monopolu nie da im pełnego zabezpieczenia wyłożonych na uruchomienie przetwórstwa tytoniowego środków, zapewniając, że posiadaliby gwarancje królewskie⁴⁵. Do żadnych jednak realizacji nie dochodziło, bo, jak jasno wynika z tej korespondencji, jedynym kapitałem cudzoziemskich fabrykantów *in spe* były ich własne pomysły.

Ponieważ także Skarb Rzeczypospolitej pieniędzy na ten cel nie posiadał, rząd zadowolił się doraźnie, dla zwiększenia dochodu od wyrobów tytoniowych wprowadzeniem w Koronie w 1775 r. akcyzy. Jej wysokość ustalono na 1 złoty od sprzedaży funta importowanego tytoniu lub tabaki i na 10% ad valorem tej samej wagi tabaki rodzimej produkcji. Szlachta i kler zostały z niej zwolnione, jeśli sprzedaż dotyczyła liści *in crudo* z ich własnych majątków lub też, gdy chodziło o niewielki import na osobiste potrzeby. W sposób oczywisty otwierała ta furtka prawną drogę przemysłowi, toteż uniwersałem z 25 II 1777 Komisja Skarbowa wprowadziła z mocą wykonawczą od 7 marca powszechny podatek od handlu wyrobami tytoniowymi. Na wszystkich przekupniów, kupców i wytwórców tego artykułu nałożono obowiązek stawienia się w dniach 7–13 marca w urzędach grodzkich z rejestrami towaru sprzedanego w poprzedzających ten termin 12 miesiącach celem opłacenia zaległego podatku według taksy akcyzowej z 1775 r. Wymienieni powinni także przedstawić do wglądu oficjalistom skarbowym w grodzie lub w miejscu magazynowania aktualne zapasy dla ich otaksowania. Dla celów podatkowych wprowadzono imienny rejestr handlujących tytoniem. Jednocześnie uniwersał wprowadzał monopol państwowy na import z zagranicy i produkcję wyrobów tytoniowych w kraju. Monopol dopuszczał jednak możliwość importu, w tym i na użytek własny, za zgodą Regencji Tabaczej wyłonionej z Komisji Skarbowej. Ona też tylko była władna wydać pozwolenie na założenie fabryki w Polsce. W 1780 r. prawo to rozszerzono na obszar W. Ks. Litewskiego⁴⁶, a następnie (13 I 1781) potwierdzono, co obowiązywało już wcześniej, że nie będzie wolno przewozić tytoniu z Litwy do Korony. Przewóz bez zezwolenia traktowano jako przemyt. Twórcy tego prawa mieli niewątpliwie w pamięci świeżej daty kontrabandę 3 tysięcy funtów tytoniu, jakiej dokonał znany warszawski kupiec Szczepan Filsjean pod osłoną rosyjskiego żołnierza z komendy brzeskiej, przewożąc ten towar z Litwy do Warszawy w 1779 r. Zdemaskowany w stolicy przez oficjalistów skarbowych został aresztowany⁴⁷. Stacjonujące w Rzeczypospolitej wojska rosyjskie w latach 1764–1780, trudniące się handlem i przemytem tytoniu, pozbawiały skarb państwa niemałych kwot przychodów. W porównaniu do akcyzy z 1775 r. nowy podatek od funta sprzedanej tabaki lub tytoniu wzrósł, w zależności od gatunku, od 2 do 8 razy.

Nowe prawo tytoniowe, dające ze strony państwa większe gwarancje producentom, spowodowało po raz pierwszy zainteresowanie się tą propozycją kapitału bankowo–kupieckiego. W 1777 r. przedstawiona została Komisji Skarbu Koronnego oferta

⁴⁵ *Ibid.*, s. 285–286, *Résumé du dernier entretien que Monseigneur l'Ambassadeur a accordé à l'auteur du projet sur le tabac*.

⁴⁶ VL, 8, s. 95, Podatek na handlujących tabaką (1775); BC, rkp. 809, Uniwersał komisji skarbowej 25 II 1777 względem tabaki, Zbiór T. Czackiego, rkp. 883, Konstytucje sejmu 1780 r. Dochód Skarbu W.X.L., oraz R. Rybarski, *Skarbowość Polski*, s. 155.

⁴⁷ BC, ASA, rkp. 806, s. 719–721 i Zbiór T. Czackiego, rkp. 1175 IV, s. 493.

ze strony barona Wetzlara i jego współnika, niejakiego Königsbergera, poddanych austriackich, zawarcia przez nich z rządem kontraktu na lat 12, w którym zobowiązali się pobudować własnym sumptem fabryki tytoniowe. Stawiali jedynie warunek, aby sumy, jakie mieli rocznie wpłacać do Skarbu, zamknęły się w chwili wygaśnięcia kontraktu kwotą 5 350 000 zł, czyli 668 750 tal.⁴⁸ Propozycja została odrzucona, ponieważ abstrahowała zupełnie od nie dających się przewidzieć zmian koniunktury, a co za tym idzie, ewentualnego zwiększenia dochodów skarbowych. Już jednak 16 czerwca tegoż roku Komisja zawarła kontrakt na produkcję i sprzedaż wyrobów tytoniowych z trzema bogatymi mieszczanami warszawskimi, ławnikami Starej Warszawy: Janem Dekertem i Jędrzejem Rafałowiczem oraz bankierem Piotrem Blankiem. Kontrakt opiewał na lat sześć i wygasł 31 XII 1783. Utworzyli oni kompanię pod nazwą „Antreprzyza Tabaczna”⁴⁹. Kontrakt zobowiązywał przedsiębiorców do zakupu liści tytoniowych, ich przerobu i dostawy tytoniów oraz tabak do magazynów skarbowych, zaś Komisja przejmowała sprzedaż wyrobów po cenach przez siebie ustanowionych. Dochód miał być dzielony między Skarb Koronny i Antreprzyzę. Ta ostatnia wypuściła 1 I 1778 akcje na okaziciela, każda o nominale 1 200 dukatów w złocie holenderskim (Holländischen rond Dukaten), tj. o wartości odpowiadającej 21 600 zł. Akcje te, których liczby nie znamy, lecz nie mogło być ich wiele, zawierały tekst niemiecki, własnoręczne podpisy trzech przedsiębiorców, zaś brzegi obejmowały francuski napis: „Societé privilegiée du tabac à Varsovie”⁵⁰. Akcjonariusze otrzymywać mieli dywidendę po zamknięciu bilansu rocznego przypadającego na koniec czerwca. Kapitał w ten sposób zgromadzony i własny wkład kapitałowy Antreprzyzy Tabacznej pozwolił jej uruchomić w marcu lub kwietniu 1778 r., a więc w rocznicę zawarcia kontraktu, pierwszą fabrykę tytoniu w wydzierżawionych od magistratu warszawskiego budynkach cuchthauzowych przy kościele św. Benona na przedmieściu Nowego Miasta, gdzie w latach 1767–1771 mieściła się Kompania Manufaktur Wełnianych. Zbudowano tam młyn do mielenia tytoniu i suszarnię⁵¹. Jak donosiła „Gazeta Warszawska” (nr 28) z 8 IV 1778, król Stanisław August, notabene abstynent tytoniowy, zwiedzał tę fabrykę, w której pracowało już 300 ludzi, a na składzie zgromadzono liście wirgińskie, holenderskie, węgierskie i podolskie. 12 września tego samego roku Antreprzyza założyła następną fabrykę w Korcu na Wołyniu, w podarowanych jej na własność przez miejscowego dziedzica budynkach. „Posada jej — jak podaje dokument — nie jest w środku siedliska tytoniów gładkich, tylko bakkonu. Przywóz łatwy do tego miejsca”⁵². Trzecią fabrykę w Koronie lokowano niebawem w Poznaniu.

Nieco mniej jasno przedstawia się sprawa fabryk na Litwie. Oto 9 IV 1781 Rafałowicz, Dekert i Blank w piśmie do nie znanego z nazwiska adresata, być może podskarbiego, donosili o przedsięwziętej przez Antreprzyzę fundacji trzech fabryk tytoniowych w Wilnie, Grodnie i w Brześciu Litewskim, „gdzie zakupiwszy tytonie

⁴⁸ Ibid., rkp. 807, op. cit., s. 287 i rkp. 1175 IV, *O dochodzie tabacznym i jego administracji*, 1788, s. 2–3.

⁴⁹ Ibid., ASA, rkp. 811, s. 422 i s. 511–516.

⁵⁰ Ibid., rkp. 1175 IV, op. cit., s. 3–4 (druk), oraz Al. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, t. 5, Warszawa 1857, s. 129.

⁵¹ Al. Wejnert, op. cit., t. 5, s. 128–129. Definicję fabryki według pojęć ludzi z drugiej połowy XVIII w. przytacza dokument z BC (rkp. 1175 IV, s. 263): „Fabryką nazwać można zgromadzenie, w którym różnego rodzaju roboty pod dozorem jednego szczególnie dyrektora robią się. Założenie fabryki jest prędkie, a skutki jej dość znaczne, wszakże najczęściej nietrwale”.

⁵² BC, rkp. 1175 IV, op. cit., s. 557.

jakie w granicach W.X.Lit. nalazła, jako najpilniej wyrabiać z nich tabaki udysponowała”. Dalej podano, że „już fabryki są rozpoczęte, ludzie do fabrykacji potrzebni zesłani, narzędzia i materiały in crudo zafundowane”⁵³. Brakuje jedynie potrzebnego wsparcia ze strony Komisji Skarbu W. Ks. Litewskiego. Wszakże tylko istnienie fabryki grodzieńskiej i to dobrze funkcjonującej znajduje potwierdzenie źródłowe z 1786 r., kiedy oczekiwała ona na dostawy liści tytoniowych z Podola, Rosji i Turcji w ilości przewyższającej 864 tys. funtów⁵⁴. Tymczasem w konstytucji sejmowej z 19 XII 1789 w zaleceniu dla Komisji Skarbowej W. Ks. Litewskiego natrafiamy na dezyderat posiadania w Księstwie fabryk tabacznich „sposobem przez prowincje koronne przyjętym”, w związku z czym za aprobatą zgromadzonych stanów i króla przeznaczono „na pierwszy fundusz fabryki tabaczej” 30 tysięcy złotych polskich⁵⁵. Z tego powodu nie można mieć pewności czy fabryka wileńska i brzeska zaistniała po 1781 r., czy też nie.

Powstała natomiast sieć magazynów skarbowych na tytoń i tabakę, pokrywająca całe terytorium Rzeczypospolitej. Zaopatrywali się w nich, płacąc gotówką, uprzywilejowani dystrybutorzy dostarczający tytoń kupcom detalicznym. W Koronie w 1779 r. było magazynów 16, zaś 13 w 1784 r. na Litwie⁵⁶. Ze względów ekonomicznych urządzano je w dzierżawionych, prywatnych pomieszczeniach. Na przykład w Korcu w 1788 r. księża franciszkanie ofiarowywali swój klasztorny refektarz na magazyn inspektorowi skarbowemu tamtejszej fabryki za roczny czynsz w wysokości 540 zł⁵⁷. Magazyn warszawski od 31 XII 1777 mieścił się w kamienicy sukcesorów Lupiowskich przy ulicy Świętojańskiej naprzeciwko kolegiaty⁵⁸.

Realizacja kontraktu zawartego między Komisją Skarbu Koronnego a Antreprzyzą potwierdziła oczekiwane rezultaty, gdyż zysk okazał się z biegiem czasu dwukrotnie wyższy od proponowanego przez spółkę Wetzlara i Königsbergera. Poza tym, w porównaniu do okresu sprzed kontraktu, tj. lat 1775–1776, kiedy akcyza nałożona na wyroby tytoniowe wniosła do Skarbu jedynie 85 707 zł w stosunku do ogółu wpływów wynoszących 12 596 292 zł, a więc stanowiło to 0,68%, poczynszy od lat 1778–1780 dochody skarbowe od tytoniu w skali rocznej wzrosły do 4%. Na liście przychodów Skarbu obejmującej 22 pozycje, podatek od tytoniu i tabaki pod względem kwoty, jaką przynosił, zajmował wtedy piąte miejsce⁵⁹. Inaczej mówiąc, monopolizacja sprzedaży przynosiła rocznie państwu od 1 do 1,2 mln zł (125 tys. tal.) na 25 mln (3 125 000 tal.) przychodów skarbowych, które w tym czasie również wzrosły w wyniku reform administracyjno-finansowych. Ze swej strony Antreprzyza uzyskiwała również około jednego miliona złotych, ale od tej kwoty musiała odjąć przeszło 550 tys. na zakup liści tytoniowych, wydać 150 tys. na płace robotników i utrzymanie fabryk, około 200 tys. na pensje dla personelu technicznego i oficjalistów, na transport itp. Zysk roczny Antreprzyzy nie przekraczał zatem 100 tys. zł (12 500 tal.) czyli 10%⁶⁰.

⁵³ Ibid., rkp. 811, op. cit., s. 189.

⁵⁴ Ibid., Miscellanea skarbowe 1765–1792, rkp. 899, s. 122–123.

⁵⁵ VL, 9, Kraków 1889, s. 157.

⁵⁶ BC, rkp. 806, s. 711, Summaryusz importancji... w magazynach Skarbu Kor., rkp. 815, W. X. Litewskie, Prowent tabacznym.

⁵⁷ Ibid., rkp. 1175 IV, Krzemieniec 9 V 1788, Raport A. Piegłowskiego do J.W.P. Czackiego, starosty nowogrodzkiego, komissarza Rzplitej Skarbu Kor., protektora Prowincji Ruskiej.

⁵⁸ „Gazeta Warszawska”, nr 4 z 14 I 1778.

⁵⁹ BC, rkp. 806, Summaryusz dochodów i expens 1778–1780 i rkp. 1175 IV, s. 671.

⁶⁰ Ibid., rkp. 1175 IV, *Uwagi nad pismem o dochodzie*, op. cit.

Satysfakcjonujące wyniki finansowe pierwszych sześciu lat wpłynęły na przedłużenie kontraktu do końca 1789 r. Monopol państwowy i podatki, które wyeliminowały z rynku wewnętrznego obcą konkurencję i ograniczyły w dużej mierze nielegalną produkcję i sprzedaż, zapewniły Antreprzyzie powodzenie. Nasuwa się tutaj ciekawe porównanie: o ile w 1776 r. rejestry celne wykazały, że do Polski importowano jeszcze 109 592 funty tabaki, o tyle w 1778 r. zaledwie 3 746 funtów⁶¹. Nieznane są jednak rozmiary kontrabandy. To samo, co o tabace, możemy powiedzieć o liściach tytoniowych, które od początku lat osiemdziesiątych XVIII w. pochodziły już w znacznej mierze z plantacji krajowych i wyparły częściowo liście importowane. W miejsce zatem 847 895 funtów liści, które sprowadzono z zagranicy w 1776 r. na potrzeby całej Polski, w 1784 r. sama tylko fabryka warszawska, największa w kraju, zakupiła na Podolu u swoich dostawców 1 696 000 funtów⁶². Co więcej, Tadeusz Czacki w opracowanej dla Komisji Skarbowej „Specyfikacji” eksportu polskiego na Wołoszczyznę za lata 1784–1786, przytacza wagę 3 237 kamieni czyli 39,3 ton tytoniu podolskiego wywiezionego przez komory celne w Mohylowie, Cekinówce i Raszkwie. Podaż tytoniu krajowego przewyższała zatem już wówczas możliwości jego przerobu na miejscu⁶³.

Po zaanektowaniu przez Austrię w 1772 r. bogatego w uprawę tytoniu obszaru zwanego odtąd Galicją, województwo podolskie pozostawało głównym ośrodkiem uprawy tej rośliny w Koronie. Najlepsze plantacje znajdowały się w okolicach Dunajowic w powiecie kamienieckim i ogólnie nad średnim biegiem Dniestru. W województwie kijowskim w ostatniej ćwierci XVIII w. z produkcji tytoniu słynęły plantacje w dobrach sachnowskich w starostwie kijowskim nad rzeką Roś, które założył bratanek króla, książę Stanisław Poniatowski, podskarbi litewski. Poleciał on uprawiać tytoń pochodzący z Azji⁶⁴. Jeśliby przyjąć za anonimowym informatorem Komisji Skarbu Koronnego, iż ziemie południowej Polski, tj. Podole, Wołyń i Ukraina w 1780 r. mogły dostarczyć rocznie 100 tys. kamieni, czyli 3 mln 200 tys. funtów liści tytoniowych, to biorąc pod uwagę wysokość plonów uzyskiwanych w połowie XIX w. w Galicji (okolice Stanisławowa, Brzeżan, Tarnopola i Czortkowa), wynoszących 1 130 funtów z jednego morga austriackiego (0,57 ha), otrzymamy wynik ok. 1 455 hektarów łącznej powierzchni plantacyjnej w wymienionych prowincjach⁶⁵.

Natomiast o sadzeniu tytoniu w XVIII w. w W. Ks. Litewskim niewiele wiadomo. Jedyne wzmianki źródłowe odnoszą się do dóbr wielkopańskich. I tak w instruktarzu z 1769 r. dla wsi Wielaszkowice położonej w powiecie witebskim, a wchodzącej być

⁶¹ Ibid., rkp. 811, s. 541 i rkp. 1175 IV, s. 493.

⁶² Ibid., rkp. 1175 IV, s. 613.

⁶³ Ibid., Zbiór T. Czackiego, rkp. 901, Specyfikacja wyszłych z kraju polskiego pro exito na Wołoszczyznę produktów i towarów polskich.

⁶⁴ J. Kołaczkowski, *Wiadomości*, s. 594, także SGKP, t. 9, Warszawa 1889, s. 193: Sachnowka.

⁶⁵ BC, rkp. 811, Relevé de ce que peut fournir en denrées la partie méridionale de la Pologne (1780), oraz *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 25, Warszawa 1867, s. 899. Co prawda de Rieselbach w broszurze *Nauka dla hodujących tutuiń*, Kraków 1826 (wyd. niemieckie 1807), s. 65, obliczał precyzyjnie, iż jeden morg wiedeński o powierzchni 5755,43 m² czyli 0,57 ha mieści 13 800 rozsad tytoniowych, dając plon w wysokości przeszło 3785 funtów, przy czym 32 grube liście wchodziły na funt, ale to są szacunki maksymalne. W połowie XIX w. takie plony (tzn. ca 7400 lb z 1 ha) uzyskiwano jedynie w Holandii. I tak np. wg cytowanego w tym przyp. artykułu o tytoniu z *Encyklopedii Orgelbranda* (s. 898), w Niemczech z 1 ha otrzymywano 14–36 cetnarów (1440–3600 lb). W północnej Francji 30–50 cetn., ale w południowej już tylko 10–15 cetn. Natomiast holenderscy plantatorzy bili rekordy, zbierali od 80 do 120 cetnarów z hektara, czyli od 8 tys. do 12 tys. funtów. W Królestwie Polskim w poł. XIX w. z 1 morga nowopolskiego (0,56 ha) zbierano od 4 do 15 cetnarów, czyli z 1 hektara od ok. 800 do ok. 3 000 funtów.

może w skład dóbr księcia Andrzeja Ignacego Ogińskiego, w punkcie dwunastym dotyczącym ogrodów i sadów jest mowa o sianiu (sic!), zbieraniu, urządzeniu „tiutunów” i przeznaczaniu na ten cel wydzielonej pańszczyzny⁶⁶. W województwie wileńskim, właściciel dóbr Pawłów czyli Merecz, pisarz wielki litewski, a zarazem kanonik katedralny wileński Paweł Ksawery Brzostowski wydał swoim sumptem w 1770 r. broszurę o rolnictwie dla chłopów jego włości, w której zawarł parostronicową „Krótką wiadomość o tabace”, stanowiącą instrukcję plantowania tytoniu, jego zbioru i suszenia⁶⁷. Ale najciekawszym dokumentem dotyczącym uprawy tytoniu na Litwie w tej epoce jest niewątpliwie instruktarz gospodarski Antoniego Tyzenhauza⁶⁸, niedatowany, ale pochodzący z okresu sprawowania przez tę osobę w latach 1765–1780 urzędu podskarbiego nadwornego litewskiego, w którego gestii leżał zarząd tamtejszych ekonomii królewskich. Interesujący nas rozdział instruktarza nosi tytuł: „O proporcji robotnika do obrobku tytoniu na mórg 1–n”. Mamy tu przedstawiony szczegółowy sposób postępowania, poczynwszy od przygotowania gruntu pod uprawę, jego nawożenia, poprzez sadzenie rozsąd, pielenie, zbiór, przekładanie plonów w suszarniach, nianie liści na sznury, a skończywszy na wiązaniu ich w papsze, czyli wiązki. W wyniku zaleconych w instruktarzu 21,5 dniówek pracy ze sprzężajem i 178 dniówek pieszych w ciągu roku, przewidywany uzysk (speranda) tytoniu z jednego morga litewskiego (0,71 ha) wynosić miał 15 kamieni, tj. 480 funtów⁶⁹. Z jednego hektara zbierano zatem na Litwie 640 funtów. Byłoby to 4,5 raza mniej niż na ziemiach Polski południowo-wschodniej. Niewątpliwie chłodniejszy klimat panujący w W. Ks. Litewskim był mniej odpowiedni do uprawy tytoniu, ale i prymitywna kultura rolnicza ludności, sądząc po jej opisie na przykładzie Ekonomii Szawelskiej z drugiej połowy XVIII stulecia⁷⁰, miała zapewne w niskich plonach swój udział. Toteż plantowanie tytoniu na skalę handlową okazywało się tam nieopłacalne i W. Ks. Litewskie importowało tytoń i tabakę. Uprawa tej rośliny w szlacheckich lub magnackich folwarkach, a zapewne i w chłopskich gospodarstwach, służyła jedynie na użytek własny.

Uprzywilejowana sytuacja Antreprzyży Tabaczej na rynku wewnętrznym przyczyniła się paradoksalnie do jej końcowego niepowodzenia. Kompania ta, która najpierw ograniczyła, dzięki monopolowi państwowemu, konkurencję żydowską w skupie zbiorów tytoniowych u plantatorów, sama, dla własnej wygody, uczyniła z czasem tychże Żydów na podstawie indywidualnych kontraktów swoimi niemal jedynymi dostawcami liści. Utrata bezpośredniej kontroli przez Kompanię nad skupem pozwoliła pośrednikom na taką manipulację cenami w dążeniu do osiągnięcia maksymalnych zysków, iż zniechęciła rychło dotychczasowych plantatorów tytoniu, którzy zaczęli porzucać uprawę tej rośliny⁷¹.

⁶⁶ *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku*, wyd. S. Pawlik, Kraków 1915, t. 1, s. 86.

⁶⁷ BC, rkp. 807, s. 74–78: P. K. Brzostowski, *O rolnictwie dla wygody gospodarzów w Pawłowie mieszkających*, Wilno 1770, oraz PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 455–456.

⁶⁸ *Polskie instruktarze ekonomiczne*, t. 1, s. 191.

⁶⁹ *Ibid.*, l.c. Morg litewski, o którym tu mowa miał powierzchnię 71,22 ara (0,71 ha), dzieląc się na 300 litewskich prętów w kwadratowych (à 0,23 ara). Dawny morg koronny mierzył 59,85 ara (0,59 ha). Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, Serja I, t. 47–48, Warszawa 1912, s. 467.

⁷⁰ Por. St. Kościałkowski, *Doniesienie o stanie ekonomii szawelskiej*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. 1, Wilno 1907, s. 151–154.

⁷¹ BC, rkp. 1175 IV, s. 439.

Ze zmniejszeniem się powierzchni upraw tytoniowych przeznaczonych na zbyt dla Antreprzyzy nie szedł w parze utrzymujący się na tym samym mniej więcej poziomie popyt na tytoń i tabakę. Jeśli bowiem w 1784 r. największa w państwie fabryka warszawska zakupiła 1 696 000 funtów liści krajowych, by wyprodukować z nich 1 184 000 funtów tytoniu i tabaki, czyli posiadała w zapasach nieco więcej surowca, niż była tego potrzebna, mimo wliczenia w to czternastoprocentowego na ogół ubytku liści podczas produkcji, to owe proporcje odwróciły się, począwszy od następnego roku. Zakupione wówczas liście o wadze 992 tys. funtów stanowiły zaledwie 67% wyprodukowanego tytoniu, tj. 1 472 000 lb, pozostałe 33% surowca należało już importować z zagranicy, na ogół zza kordonu austriackiego, czyli z Galicji, co rodziło obawy, że administracja cesarska podniesie jego cenę. W 1786 r. sytuacja przedstawiała się jeszcze niekorzystniej. Polskie plantacje partycypowały jedynie w 18% (352 000 lb) w produkcji tytoniów, która osiągnęła wówczas 1 920 000 funtów⁷². W następnych latach udział plantatorów polskich zwiększył się, lecz import okazał się również niezbędny. Np. w maju 1789 r. Komisja Skarbu Koronnego zawarła kontrakt z Piotrem Tepperem, Karolem Schultzem i Janem Meysnerem na dostawę 30 tys. kamieni tytoniu zagranicznego do Skarbu Rzeczypospolitej. Potrzeby całego kraju w tym czasie, według szacunku Komisji, zaspokajało około 70 tys. kamieni⁷³. A oto zestawienie obrazujące, według raportu inspektora Skarbu, roczną produkcję trzech fabryk koronnych od 1 VII 1788 do 30 VI 1789⁷⁴.

| | | |
|---------------------|-------------------------|----------------------------------|
| Fabryka warszawska: | 1 581 698 lb | koszt produkcji 1 lb = 2 gr 7/96 |
| Fabryka korzecka: | 172 630 lb | koszt produkcji 1 lb = 3 gr 8/12 |
| Fabryka poznańska: | 52 450 lb | koszt produkcji 1 lb = 7 gr 1/3 |
| ŁĄCZNIE: | 1 806 778 funtów | |

Cena sprzedaży jednego funta tytoniów i tabak w magazynach koronnych w latach 1778–1789, czyli podczas obu kontraktów nie zmieniła się i z wyjątkiem trzech najdroższych gatunków, którymi były foncé (tonka), knaster w rolach i krajany, mających cenę od 18 do 9 zł, za pozostałe płacono od 6 do 1 zł. Antreprzyza odstępowała magazynom koronnym wyroby tytoniowe za połowę tej ceny⁷⁵. Jak wykazuje zestawienie, koszt wyprodukowania 1 funta tytoniu uzależniony był od rozmiarów produkcji.

Dla wyrobienia sobie poglądu o wielkości produkcji wyrobów tytoniowych w Polsce w latach osiemdziesiątych XVIII w. warto zestawić przytoczone wyżej dane z danymi np. szwedzkimi z tego samego dziesięciolecia. Roczna produkcja trzech polskich manufaktur w przeliczeniu wagowym z funtów wynosiła 818 ton. Tymczasem w Szwecji w 1780 r. działały 72 manufaktury tytoniowe zatrudniające łącznie 753 pracowników, a więc zakłady małe, których produkcja globalna wyniosła zaledwie 482 tony⁷⁶. Zarówno więc Polska licząca wówczas ok. 8–9 mln mieszkańców, jak i Szwecja, którą zamieszkiwało wtedy niewiele ponad 2 mln ludzi, musiały importować liście tytoniowe z zagranicy.

⁷² Ibid., s. 614, Uwagi względem objęcia Administracji Manipulacji Tabaczej na pożytek Skarbu Koronnego, 2 XII 1788. Ilość tytoniu jest tu podana w kamieniach à 32 funty.

⁷³ Ibid., s. 519.

⁷⁴ Ibid., s. 515–517.

⁷⁵ Ibid., s. 535 i R. Rybarski, *Skarbowość Polski*, s. 149.

⁷⁶ M. Mörner, op. cit., s. 4.

Zły bieg spraw Antreprzyzy, błędy popełniane przy kontraktacji tytoniu, ale i niedostateczny dozór ze strony rewizorów generalnych Komisji sprzyjający defraudacjom, „gdyż jedni nieczynni, rzadko kiedy ceremonialną odbywając objażdżkę, ledwo dystrykt swój znali, a drudzy pilniejsi wprawdzie, ale również niepożyteczni odwiedzając prowincji swojej dystrybutorów, czynili to częstokroć tylko dlatego, żeby konie najmniej kosztowały obroku”⁷⁷, skłoniły rząd do nieodnawiania po raz drugi kontraktu i do przekazania produkcja tytoniu w gestię Skarbu. Nastąpiło to 1 I 1790 po rozliczeniu finansowym z Antreprzyzą. Komisja przejęła wszystkie fabryki, zatrudniła nowy personel administracyjny, ustanawiając „Dyrekcję Tabaczną”. W następnych latach starano się polepszyć gatunki tytoniu uprawianego w Polsce. Wprowadzono też ściślejsze przestrzeganie monopolu. Opodatkowanie tytoniu i „manipulację tabaczną”, czyli funkcjonowanie przemysłu tytoniowego pod zarządem państwowym pod kątem dochodów skarbowych Rzeczypospolitej u schyłku XVIII w., przedstawił wyczerpująco Roman Rybarski na podstawie pełni istniejącej za jego czasów dokumentacji w Archiwum Skarbowym. Nas interesował w niniejszym szkicu postęp w upowszechnianiu się nałogu palenia i sposoby jego zaspokajania, najpierw przez handel w XVII w., a w następnym stuleciu przez produkcję krajową.

Pozostaje na koniec przyrzeć się rodzajom i gatunkom tytoniów i tabaki używanych w Rzeczypospolitej w XVIII w. Ogół ludności, zwłaszcza na ziemiach ruskich, gdzie uprawiano tę roślinę na własne potrzeby i sprzedawano pokątnie wytworzony z niej produkt, palił zwykły tytoń, tzw. ordynaryjny. Często był to bakun, inaczej machorka. Jednakże i Antreprzyza wyrabiała tytoń zwany „ordynaryjnym”, który przynosił jej największy dochód, gdyż cena 1 zł za funt czyniła go powszechnie dostępnym. Według broszury wydanej w 1788 r. w fabryce warszawskiej dostarczającej przeszło trzecią część wyrobów tytoniowych sprzedawanych legalnie, „tytoń ordynaryjny w rolach” w 1787 r. stanowił 7/8 rocznej produkcji (1 623 000 lb), podczas gdy na tytonie i tabakę wyższej jakości przypadała zaledwie ósma część (234 tys. lb)⁷⁸. W czasie trwania pierwszego kontraktu (1777–1783) w fabryce warszawskiej „wyrobiono” następujące ilości droższych gatunków tytoniu⁷⁹:

| | |
|----------------------------|-------------------------|
| Liści wirgińskich czarnych | 183 691 lb |
| Liści tureckich | 94 271 lb |
| Liści holenderskich | 45 720 lb |
| Liści wirgińskich żółtych | 2 750 lb |
| Knastru w rolach | 2 558 lb |
| Porto–rico w rolach | 1 332 lb |
| Brazylii w rolach | 1 198 lb |
| ŁĄCZNIE: | 331 520 funtów |
| | czyli 1 492 tony |

Podane w powyższym wyszczególnieniu nazwy mogą wskazywać na pochodzenie zagraniczne tego tytoniu, ale niekoniecznie we wszystkich przypadkach. Na przykład najliczniej występujące tu liście z Wirginii powinny być proveniencji północno–amerykańskiej. Tymczasem w latach 1775–1784 trwała wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych i Antreprzyza w liście z 30 maja 1783 r. skierowanym do Komisji Skarbu

⁷⁷ BC, rkp. 1175 IV, s. 5–6.

⁷⁸ Ibid., O dochodzie tabacznym.

⁷⁹ Ibid., s. 505, Od początku terażniejszego kontraktu...

wskazywała, iż zmuszona była płacić wyższe ceny za ten surowiec⁸⁰. Fałszowano zatem ten gatunek, o czym raportował rewizor generalny tabacznym Horowicki wizytujący fabrykę korecką. „Wirginia prosta — pisał on — ma tylko te nazwisko, robi się zaś z tytoniu gładkiego”, rosnącego na Podolu, z którym mieszano uprawiany w rejonie Korca bakun. I rewizor dodaje, że skoro bakun „jest nadto mocny, moc jego miarkuje się gładkim tytoniem i takowe rolle lepiej się pospółstwu podobają”. Stawiając kropkę nad „i”, wyznawał: „Wirginia liwrowana od Entreprzyzy po złotym jednemu [...] nie może być zrobiona z aktualnego Wirginij liścia boby wydatek nigdy nie wyrównał przychodowi”⁸¹. Jednak ów pseudowirgiński tytoń polski niewiele różnił się jakością od oryginalnego. Jak świadczyła bowiem anonimowa opinia z maja 1780 r. skierowana do Komisji Skarbowej: „jakość liści tytoniowych z Ukrainy spotkała się z uznaniem w samej Francji, gdzie poddano je próbom w 1767, oceniając jako niewiele ustępującą tytoniowi wirgińskiemu”⁸².

Oryginalne niewątpliwie były liście tytoniu tureckiego, sprowadzane przez Mołdawię do Polski z Macedonii lub Syrii. Zajmowali się tym importem kupcy hurtownicy narodowości greckiej, żydowskiej i ormiańskiej, między innymi znany mieszczanin warszawski, Ormianin Paschalis Jakubowicz prowadzący w latach osiemdziesiątych XVIII w. ze Stambułem interesy handlowe na wielką skalę.

Holandia była w tym stuleciu potęgą w światowym handlu tytoniem, importowany z tego kraju surowiec lub półfabrykaty mogły mieć różne pochodzenie, należały do dobrych gatunków.

Kolejny rodzaj „wyrobiony” w Warszawie, „knaster w rolach”, należał do najdroższych tytoniów na naszym rynku. Za funt płacono 12 zł (2/3 dukata). Określenie „knaster” (z hiszp. canasta = koszyk) wiązało się z tytoniem wenezuelskim, brazylijskim lub antylskim (San Domingo na Haiti). Wysoka cena i ograniczona ilość mogą wskazywać na import półproduktu do fabryki warszawskiej. Oryginalny knaster był wąskim o grubości palca zwojem bardzo suchego tytoniu w kolorze przypominającym pożółkły liść drzewa⁸³. Z tytoniu w rolach robiono dopiero tytoń fajkowy lub mielono na tabakę. Z Puerto-Rico, ale przede wszystkim z Saint-Vincent na Martynice — jednej z Wysp Zawietrznych na Małych Antylach, sprowadzano do Polski za pośrednictwem obcych importerów poszukiwany tytoń tej marki. Najdroższą tabaką na rynku polskim była jednak tzw. foncé, tj. ciemna, której funt kosztował 18 zł (1 duk.). Zwano ją inaczej „tonka”. Była to tabaka przyprawiana drobnym ziarnistym nasieniem o tej nazwie, jakie rodzi drzewo kumaruna rosnące w dżunglach Gujany. Tonkę cechował zapach mocny, aromatyczny, podobny do tego, jaki wydzielają gorzkie migdały⁸⁴.

Dotychczas mówiliśmy o tytoniach zagranicznych mających faktyczną lub domniemaną proveniencję amerykańską, azjatycką bądź europejską, pozostały nam jeszcze gatunki afrykańskie. Otóż jednym z najpopularniejszych wśród droższych w Polsce tytoniów w ostatniej ćwierci XVIII w. był tytoń „Marocco”, którego roczne spożycie według kompetentnych w tym zakresie importerów, wynosiło 33 tys. funtów, gdy np. takie gatunki w tej samej cenie jak „Saint-Vincent” czy „de Paris”, sprzedawały

⁸⁰ R. Rybarski, *Skarbowość Polski*, s. 157.

⁸¹ BC, rkp. 1175 IV, s. 557.

⁸² Ibid., rkp. 811, s. 85, *Reflexions sur le commerce de la Mer Noire, relativement à la Pologne*. Primi maji 1780.

⁸³ J. Savary des Bruslons, *Dictionnaire*, t. 3, s. 979; *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. 25, s. 900.

⁸⁴ *Grand Dictionnaire Universel du XIX^e siècle*, L. Larousse, t. 5, Paris 1869, s. 310.

się w ilości 2–3 tys. funtów⁸⁵. Według relacji dwóch podróżników: G. Lemprière'a i J. G. Jacksona, którzy w omawianych tu latach XVIII w. odwiedzili Maroko, uprawiano tam tytoń w prowincji Beni Hasan na północ od Rabatu i w położonych na południu państwa oazach Tafileltu. Najlepszy wszakże gatunek „meknasi” rósł w okolicach miasta Meknes, a wyrabiany z niego produkt nie różnił się, ich zdaniem, pod względem zapachu róży i fiołków od znakomitego tytoniu „makuba” z Martyniki⁸⁶. Maroko w latach 1757–1790 było szeroko otwarte na kontakty z Europą i tytoń marokański trafił w ten sposób na nasz kontynent. Czy jednak gatunek zwany „Marocco” sprowadzany był do Polski z Afryki przez kupców europejskich? Wydaje się to wątpliwe. W anonimowej ofercie na dostawy tytoniów zagranicznych skierowanej do Komisji Skarbu Koronnego w 1789 r., przez, jak należy się domyślać, braci Bernard z Offenbach koło Frankfurtu nad Menem, gdyż to z nimi w następnym roku Komisja taki kontrakt zawarła, czytamy: „to nasz dom [handlowy] od przeszło dwudziestu lat zaopatrywał Polskę we wszelkie tytonie zagraniczne, i to jedynie my posiadamy tajemnicę wyrobu prawdziwego tytoniu Marocco”⁸⁷. Zatem tytoń ten produkowany był w Niemczech na wzór być może oryginalnego, dowożonego z Maroka do Marsylii, gdyż i nazwisko kontrahentów Komisji Skarbu było francuskie. Wątpliwości nasze rozstrzyga ostatecznie Jakub Grądzielski, rewizor generalny, który stwierdzając, że w Polsce istniał i istnieje debit „tabak w guście zagranicznym w kraju fabrykowanych”, i zwracając uwagę na początkową comiesięczną sprzedaż w niektórych magazynach po 200–300 funtów tytoniu „Marocco”, „teraz — dodawał — też same magazyny ledwo po kilkadziesiąt wyprzedają funtów. Przyczyna jest tego, iż w początkach samych ta taka tabaka robiona, że przynajmniej podobieństwo do zagranicznych miały, teraz nawet i bez tego zostały”⁸⁸. Podrabiano więc tytoń wirgiński, podrabiano i marokański, a zapewne i inne tak w Polsce, jak i za granicą. Jeśli nieświadom tego klient był usatysfakcjonowany, cóż za różnica? Opinia Grądzielskiego świadczy jednak o czymś zupełnie przeciwnym. Palacze i zażywający tabakę Polacy znali się na tytoniu, tak jak i obecnie mają swoich zwolenników poszczególne marki papierosów. Fałszerstwa miały zatem być i zbyt krótki. W odniesieniu do zwykłego krajowego tytoniu opinia publiczna nie miała zastrzeżeń, wiadomo bowiem było, z jakich gatunków był wytwarzany. On też cieszył się największym popytem, mając przystępną cenę. Jak wykazywał korespondent „Dziennika Handlowego” w 1787 r., w ciągu trzech pierwszych miesięcy tegoż roku magazyn sandomierski sprzedał jedynie 208 funtów tytoniów zagranicznych (tureckiego, wirgińskiego i holenderskiego), gdy krajowego 13 639 funtów⁸⁹.

Z przemysłem tytoniowym w ścisłym związku pozostawał wyrób przedmiotów towarzyszących użytkownikom produktów nikotynowych. W XVIII w. produkowano np. w Warszawie fajki fajansowe, tzw. „stambułki”, na wzór importowanych z Konstantynopola od połowy poprzedniego stulecia, których oryginały oglądał poseł Józef Podoski w 1759 r. w miejscu ich wytwarzania w trackim mieście Burgaz (dzisiaj Lüle-

⁸⁵ BC, rkp. 1175 IV, s. 501.

⁸⁶ A. Dziubiński, *Między mieczem, głodem i dżumą. Maroko w latach 1727–1830*, Wrocław 1977, s. 165.

⁸⁷ Patrz przyp. 67 oraz Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory*, Lwów 1884, s. 278.

⁸⁸ BC, rkp. 1175 IV, s. 602, Dezyderia do urzędzenia fabryki tabak na Skarb Koronny mogące być stosowane.

⁸⁹ „Dziennik Handlowy”, R. 2, 1787, s. 187.

burgaz = Burgaz Fajkowy), jadąc z Adrianopola do Stambułu⁹⁰. Z Turcji także importowano do Polski najpiękniejsze w tym czasie fajki rzeźbione w pianie morskiej (sepiolit), której największe złoża znajdują się w zachodniej Anatolii i na wyspie Samos. Taką „lulkę piany morskiej z cybukiem” wymienia np. pośmiertny inwentarz rzeczy pozostałych po zmarłym w Warszawie w 1729 r. wachmistrzu⁹¹. Sławne cybuchy wyrabiano od XVII w. w Strusowie w tarnopolskim⁹². Używanie zaś tabaki, którą najpierw przechowywano w rogu, o czym świadczy m.in. znane przysłowie, przyczyniło się do rozwoju odrębnej wytwórczości artystycznej, produkującej tabakierki, o czym najobszerniej w tamtej epoce pisał Jędrzej Kitowicz⁹³.

From the History of the Tobacco Habit and the Production of Tobacco Articles in the Commonwealth during the Seventeenth and Eighteenth Century

The article examines the history of the usage and production of tobacco in the Polish–Lithuanian state during the seventeenth and eighteenth century. Earliest information about tobacco in Poland dates back to 1590, but already in the first decades of the seventeenth century the use of snuff and pipes became universal, initially among the lower strata (soldiers, artisans). In the second half of the century, both those forms of using tobacco became adopted by the gentry and magnates. Prime historical sources for the seventeenth century are Baroque poetry, chiefly its satirical current, and tax legislation. Eighteenth-century sources include archival documents, economic prints and diaries. Despite the fact that the tobacco habit came from the West (Germany, the Netherlands), almost the entire terminology connected with this plant and its application is of Turkish origin, testifying to the role played by import from the Ottoman Empire and the impact of a fashion for the Orient. Tobacco processing in Poland originated at the beginning of the eighteenth century; not until 1777 did it become part of manufacture production when first private tobacco factories were opened in Warsaw, Korzec and Poznań as well as in Grodno in Lithuania, functioning within an established monopoly. The author discusses the uneven fate of this production, whose annual output in the 1780s totalled about 810 tons of assorted brands of tobacco and snuff. In 1790, the factories were taken over by the state. The tobacco tax held a high fifth position on the list of treasury revenues. The tastes of the smokers and snuff users imposed additional import at a time when Polish tobacco was exported, e.g. to Valachia.

(Translated by A. Rodzińska–Chojnowska)

⁹⁰ BO, rkp. 614/1, Diariusz legacji J. Podoskiego, s. 42; J. Kołaczkowski, *Wiadomości*, s. 167.

⁹¹ Vilnius Universiteto Biblioteka, Fond 5–F, 105–29126, karta 1 verso, Warszawa 23 VII 1729. Specyfikacya rzeczy pozostałych po nieboszczyku wachmistrzu Quittenbaum. Tę informację wileńską zawdzięczam p. dr. Henrykowi Lulewiczowi, za co składam mu podziękowanie.

⁹² J. Kołaczkowski, *O fabrykach i rękodzielnach w dawnej Polsce*, „Przegląd Bibliograficzno–Archeologiczny”, t. I, Warszawa 1881, s. 82.

⁹³ Historię tabakierki w Polsce opracował naukowo J. Stankiewicz, op. cit.